

ANDRZEJ TALARCZYK  
Zielona Góra

## ZAANGAŻOWANIE POLITYCZNE PISARZY RFN NA TLE RUCHÓW PROTESTU LAT PIĘCDZIESIĄTYCH I SZESZCZĄSIĄTYCH

Literatura zachodnioniemiecka nie była w swojej krótkiej historii nigdy — wbrew tu i ówdzie spotykanym opiniom — apolityczna. Dotyczy to również tzw. ery Adenauera, lat pięćdziesiątych, kiedy to dominowała solipsystyczna poetyka Gottfrieda Benna, a literatura z nielicznymi wyjątkami (H. Böll, W. Koeppen) abstrahowała od konkretnej rzeczywistości Niemiec Zachodnich. Niedaleka przeszłość faszystowska oraz procesy i wydarzenia polityczne (nazywane potocznie restauracją starych stosunków społecznych i gospodarczych) w państwie Adenauera skłaniały do zajęcia określonych postaw wobec tych fenomenów. Formy określania i akcentowania postaw politycznych wobec podejmowanych problemów były zróżnicowane.

Różnorodność kierunków oraz prądów literackich reprezentowanych przez pisarzy tego kraju, na co istotny wpływ wywierała przynależność generacyjna w omawianym okresie, oraz wąskie ramy tematyczne tej rozprawy czynią koniecznym zawężenie pola badawczego do zjawisk dominujących w życiu literackim RFN w dwóch pierwszych dziesięcioleciach. Skupiały się one wokół młodej generacji pisarzy z kręgu Grupy 47 i dlatego nasze rozważania będą dotyczyły w głównej mierze tego ugrupowania literackiego. Tym bardziej, że — jak stwierdziła Elisabeth Endres w swojej monografii poświęconej literaturze ery Adenauera —

„to w historii literatury niemieckiej jedyne w swoim rodzaju ugrupowanie przedstawia w swojej strukturze i przez produkcję [artystyczną — A. T.] jej gości dokładną intelektualną analogię do rozwoju społecznego”<sup>1</sup>.

Powstanie, rozwój oraz rozpad Grupy 47 w drugiej połowie lat sześćdziesiątych odzwierciedla przemiany świadomościowe, jakim podlegało społeczeństwo zachodnioniemieckie omawianego okresu. Członkowie Grupy wywodzili się w głównej mierze z zespołu redakcyjnego czasopisma „Der Ruf”, skupionego wokół Hansa Wernera Richtera i Alfreda Anderscha, które na przełomie lat 1946/1947 lansowało — na tle ożywionego

<sup>1</sup> E. Endres, *Die Literatur der Adenauerzeit*. München 1980, s. 131.

w owym czasie życia społeczno-politycznego — własne koncepcje przebudowy społeczeństwa niemieckiego (teoria „trzeciej drogi” między kapitalizmem i socjalizmem). Realizowali w praktyce literackiej lat pięćdziesiątych, przy zachowaniu kontynuacji myśli politycznej, program demokratycznej przebudowy świadomości politycznej własnego narodu. Zgodnie z tym politycznym *credo*, pisarzowi przypadało zadanie „kontynuacji kultury”<sup>2</sup> i poprzez to troska o nowy początek (stąd hasło „godziny zerowej”, jaką miał być rok 1945), który jak „nasienie pod śniegiem”<sup>3</sup> spowoduje procesy kulturalnej odnowy. Świadome zerwanie z tradycją literacką oraz duchowe zbliżenie do anglosaskiej tradycji demokratycznej i francuskiej *résistance* (szczególnie koncepcja *littérature engagée* J. P. Sartre’a) wywarło decydujące piętno na pojmowaniu społeczno-politycznej roli literatury, w której bezpośrednio zaangażowanie w bieżące problemy polityczne zeszło na plan dalszy z korzyścią dla rozpatrywania istoty konkretnej sytuacji jako modelu. Miało to doprowadzić do jej lepszego zrozumienia oraz do głębszej jej analizy.

Takie rozumienie relacji pisarz—społeczeństwo było początkowo źródłem jedności ideowej Grupy 47, później natomiast stało się jedną z przyczyn rozłamu wewnętrznego u progu lat sześćdziesiątych oraz jej rozpad pod wpływem wydarzeń w drugiej połowie tego dziesięciolecia. Hans Magnus Enzensberger, pisarz drugiej generacji, która weszła w skład Grupy w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, tak wyjaśnia tę postawę wobec rzeczywistości:

„Krytyka, jaka tutaj jest praktykowana, nie chce zbyć swojego tematu czy [go] załagodzić, lecz poddać krytycznej ocenie: rewizja, nie rewolucja jest jej celem”<sup>4</sup>.

Taka postawa krytycznego obserwatora, który komentuje wydarzenia unikając jednocześnie stronniczości, dotyczyła zarówno sfery politycznej, jak i literackiej; przy czym związany z tym nonkonformizm literacki był pochodną nonkonformizmu politycznego. Oznaczało to uznanie rewizjonizmu w literaturze za naczelną zasadę metodyczną, a moralności za absolutną wartość oceniającą.

W początkowej fazie celowi temu miała służyć metoda magicznego realizmu, któremu przypisywano zdolność najdokładniejszego ujęcia rzeczywistości. Dlatego też punkt ciężkości politycznej funkcji literatury został przeniesiony w sferę językową. Jego oczyszczanie służyło, według „teorii poręby” (*Kahlschlag-Theorie*), długofalowemu zadaniu literatury, jakim było przekształcenie duchowe narodu, rozumiane jako wychowa-

<sup>2</sup> Cytuję za: H. L. Arnold (Wyd.), *Die Gruppe 47*. München 1980, s. 46.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> H. M. Enzensberger, *Einzelheiten I*. Frankfurt a. M. 1962, s. 207.

nie jednostki. Tutaj znajdują się korzenie tego, co mylnie zostało określone jako apolityczność Grupy 47, a mianowicie świadomej i celowej redukcji jej działalności do „literackiej pracowni”, która zajmuje się wyłącznie problemami warsztatu językowego oraz przypisanie praktycznej działalności politycznej prywatnej sferze życia pisarza. Działalność ta była wprawdzie przedmiotem dyskusji podczas wspólnych posiedzeń Grupy, jednak dopiero po zakończeniu „oficjalnej” części spotkania o charakterze publicznym.

Po 1952 r. (spotkanie w Niendorf) pogłębił się praktykowany rozdział między literaturą a działalnością polityczną. Wyrażało się to w rezygnacji z bezpośredniego, wynikającego z treści, wpływu literatury na społeczeństwo na rzecz pośredniego oddziaływania poprzez formę. Fakt ten konstytuował Grupę jako „literacką probiernię”<sup>5</sup>, gdzie każdy formalny eksperyment mógł mieć aspiracje polityczne. Uwidocznili to w latach 1950 - 1955 rozdział nagród przyznawanych przez Grupę za najlepsze teksty czytane w czasie posiedzeń. Wyróżniane były różne koncepcje literatury, uznawane za polityczne. Oznaczało to *de facto* rozszerzenie kategorii polityczności, która obejmowała zarówno wiersze Paula Celana, jak i Ingeborg Bachmann.

Ta ewolucja w pojmowaniu politycznej i społecznej funkcji literatury, której wyrazem była rezygnacja z „teorii poręby”, dokonała się na tle fiaska praktycznej realizacji koncepcji politycznych głoszonych w czasopiśmie „Der Ruf” i była poprzez to rezygnacją wobec politycznej restauracji w RFN. W Niemczech Zachodnich dokonał się w ciągu lat pięćdziesiątych proces wykluczenia wszelkiej opozycji z życia publicznego i politycznego. Jego punktami kulminacyjnymi były: zdelegalizowanie w 1956 r. Komunistycznej Partii Niemiec oraz rezygnacja socjaldemokracji na zjeździe w Godesbergu (1959) z pozycji klasowych i przejście na pozycje „partii ludowej”. Proces ten został pogłębiony przez obojętność polityczną „szarego obywatela”, powstała jako pochodna tzw. „cudu gospodarczego”. W tej sytuacji literaturze przypadła rola wypełnienia tego, czego w Niemczech Zachodnich lat pięćdziesiątych zabrakło — mianowicie „rodzimego życia politycznego”, jak to określili cytowany już Hans Magnus Enzensberger. W tej funkcji zwalczała ona restaurację stosunków społeczno-politycznych, „traktując ją jako fenomen literacki, mianowicie środkami literackimi”. Wskutek tego duch opozycji zadomowił się na „stronach felietonów”, a „przewroty w poetyce [...] [musiały zastąpić — przyp. A. T.] niedoszłe przemiany struktur społecznych”, natomiast awangarda artystyczna [musiała — przyp. A. T.]

<sup>5</sup> H. W. Richter, *Brief an den Herausgeber*. Cyt. za: *Die Gruppe 47*, op. cit., s. 270.

tuszować regres polityczny”<sup>6</sup>. Ta postawa negacji w stosunku do państwa Adenauera znajdowała swoją legitymację w odmowie afirmacji procesów restauracyjnych. Jako „nieokreślona negacja”<sup>7</sup>, wyczerpująca się w postawie antyfaszystowskiej i świadomości norm moralnych, którym społeczeństwo zachodnioniemieckie nie sprostało, stawał się ów nonkonformizm formą konformizmu. Stan ten, reflektowany również przez samych przedstawicieli Grupy<sup>8</sup>, upatrywany był przez nich w tzw. znieczulicy społecznej, wyrażającej się w fałszywym samozadowoleniu i zamknięciu się sytego obywatela przed myśleniem utopijnym, co z kolei dawało sztuce możliwość ucieczki do autonomii jako (w rozumieniu artystów) jedynej możliwości oporu. Przesłanki te tłumaczą dominację w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych liryki opisowej i słuchowisk radiowych: były one bowiem rozumiane w swojej „abstrakcji jako akt wyzwolenia”<sup>9</sup> od integracji w „ugładzonym” społeczeństwie. Ten sposób rozumowania został wsparty modelem myślowym „generalnej instytucji odwoławczej” tych lat — teoriami Theodora W. Adorno. Jego teza uzasadniająca taką postawę wobec rzeczywistości brzmiała: „nowa sztuka jest abstrakcyjna w takim samym stopniu, w jakim rzeczywistość stała się stosunki między ludźmi”<sup>10</sup>.

W drugiej połowie analizowanego dziesięciolecia abstrakcyjność tych stosunków uległa zachwianiu. Pod wpływem powstałego w 1956 r. i zataczającego coraz szersze kręgi ruchu protestu przeciwko planowanemu uzbrojeniu *Bundeswehry* w broń atomową, w którym to ruchu wielu pisarzy uczestniczyło bardzo aktywnie, doszło do rozluźnienia nonkonformistycznej postawy członków Grupy 47. Następstwem tego w sferze „czysto” literackiej było „wtargnięcie” rzeczywistości społeczno-politycznej Republiki Federalnej do wypowiedzi literackich. Pojawiła się stopniowa rezygnacja z postawy niezaangażowanego obserwatora na rzecz stanowiska stronniczego. Ta przemiana wywołana była narzucającą się perspektywą obserwacji uniemożliwiającą syntetyczną ocenę zachodzących zjawisk. W miejscu Böllowskiej bezpośredniości w traktowaniu problematyki faszyzmu z początku lat pięćdziesiątych pojawiła się perspektywa historyczna, u której podstaw istniała powojenna rzeczywistość zachodnioniemiecka. Przedmiotem penetracji literackich stały się: restauracja starych stosunków władzy we wszystkich obszarach życia

<sup>6</sup> H. M. Enzensberger, *Gemeinplätze, die Neueste Literatur betreffend*, „Kursbuch” z. 15/1968, s. 190.

<sup>7</sup> H. M. Enzensberger, *Berliner Gemeinplätze*, „Kursbuch” z. 11/1968, s. 157.

<sup>8</sup> Por. H. W. Richter, w: „Die Literatur” z. 2/1952.

<sup>9</sup> *Die Gruppe 47, op. cit.*, s. 99.

<sup>10</sup> T. W. Adorno, *Ästhetische Theorie*, Frankfurt a. M. 1973, s. 16.

publicznego, wyparcie problematyki zbiorowej odpowiedzialności, coraz bardziej widoczne niepowodzenia polityki zagranicznej rządu w kwestii zjednoczenia Niemiec, wyrażającej się w politycznej izolacji Republiki Federalnej na arenie międzynarodowej, oraz zwolnienie przyrostu gospodarczego, co pociągnęło za sobą wzrost sceptycyzmu wobec rzekomo nieograniczonych możliwości społecznej gospodarki rynkowej.

Coraz głębsza świadomość społeczna tych nabrzmiewających problemów spowodowała powstanie względnie dużego potencjału krytycznego w społeczności, do której kierowana była społecznokrytyczna literatura. Jej recepcja wraz z politycznym zaangażowaniem pisarzy w sprawy polityki bieżącej była czynnikiem rozszerzającym społeczną bazę tego potencjału krytycznego.

Przełom w kierunku nowego rozumienia społecznej funkcji literatury dokonał się najpierw w liryce. Wiersze Wernera Riegela, Petera Rühmkorfa, Güntera Grassa i Hansa Magnusa Enzensbergera egzemplifikują proces upolityczniania literatury zachodnioniemieckiej, rozumiany jako włączenie się pisarzy również w twórczości literackiej w polemikę z konkretnymi sytuacjami i zjawiskami powojennej rzeczywistości. Autorzy ci pisali

„w świadomości, że istnieje ciągłość między Trzecią Rzeszą a Republiką Federalną i rozwinęli z pozycji wirtuozerii językowej [...] ironiczny, sarkastyczny lub agresywnie językowy stosunek do słowa, w którym każdorazowo podawana była w wątpliwość akceptacja trwałości niemieckiego społeczeństwa cudu gospodarczego”<sup>11</sup>.

Po liryce uwidocznił się ten trend w ukazujących się w 2-, 3-letnim odstępie czasowym obszernych powieściach Heinricha Bölla, Paula Schallücka, Christiana Geisslera, Martina Walsera i Güntera Grassa, które rozprawiły się z „nieprzewycięzoną przeszłością” (*unbewältigte Vergangenheit*) i odrestaurowaną terażniejszością w znacznie większym czasowym i tematycznym wymiarze. Pojawiając się u progu lat sześćdziesiątych, zmieniły one pojmowanie realizmu. Dla konsensu Grupy 47 było to początkiem gwałtownych polemik o określenie literackiej i politycznej pozycji. Literackiego „materiału zapalnego” dostarczyły wystąpienia Güntera Grassa i Hansa Magnusa Enzensbergera w 1959 r. Grass przedstawił fragmenty swojej powieści *Blaszany bębenek*, która odebrana została jako „apogeum literatury odnowy i jednocześnie jej punkt zwrotny”<sup>12</sup>. Euforyczne przyjęcie tej książki przez Grupę wynikało z po-

<sup>11</sup> J. Berg (Wyd.), *Sozialgeschichte der deutschen Literatur von 1918 bis zur Gegenwart*. Frankfurt a. M. 1981, s. 613.

<sup>12</sup> *Die Gruppe 47*, op. cit., s. 114.

kładanych w tej powieści nadziei na przewycięzenie krytycznej niezależności, jaka charakteryzowała literaturę pisaną z pozycji nonkonformistycznych.

Wystąpienie Enzensbergera z wierszem-monologiem *Schaum* wykroczyło poza ramy przyjętego na posiedzeniach zaangażowania emocjonalnego. Pisarz zwrócił się w swoim odczycie przeciw jednemu z dotychczasowych aksjomatów literackiego konsensu Grupy w latach pięćdziesiątych — koncepcji autonomii literatury. Metaforyka odczytanego wiersza, jak i innych powstałych w tym czasie utworów poetyckich autora, nie abstrahowała od przedmiotu, którego dotyczyła (walka klasowa), lecz określała go precyzyjnie. Enzensberger stworzył poprzez to nową poetykę liryki. Chciał, żeby

„jego wiersze [były] odbierane jako napisy. Wryte w murze, naklejone na murze; wiersze nie powinny przebrzmiewać ani w pomieszczeniu, ani w uszach skrytego cierpliwego czytelnika; powinny stać przed oczyma; oddziaływać jak inserat w gazecie, plakat na słupie ogłoszeń, litery na niebie: doniesienia tutaj i teraz, do wszystkich”<sup>13</sup>.

Postulowane w powyższym cytacie „posługiwanie się” liryką sygnalizuje pozycję, która jest niedaleka od żądań z połowy lat sześćdziesiątych, w myśl których poezja miała spełniać bezpośrednią funkcję w konkretnych konfliktach społecznych. Radykalizm tego zwrotu w rozumieniu funkcji społecznej literatury był możliwy (przy czym trzeba zauważyć, że był to pogląd dominujący nie w całej Grupie, lecz jedynie w jej awangardzie) na tle stopniowego powrotu porzuconych utopii i projektów przemian politycznych, których (rzekomy) brak możliwości realizacyjnych uzasadniał odwrót literatury w sferę abstrakcji. Nośnikiem tego politycznego przebudzenia był wspomniany społeczny ruch protestu przeciw bombie atomowej. Aktywizował on u schyłku lat pięćdziesiątych coraz szersze kręgi społeczne: od Kościoła ewangelickiego przez różne organizacje zawodowe i kobiece po środowiska intelektualne, naukowe i uniwersyteckie. Tu też należy upatrywać początków ruchu studenckiego. W walce przeciw atomowemu zagrożeniu uległa zmianie postawa pisarzy, zdeterminowanych przesłanką „totalnego podejrzenia ideologicznego” (*totaler Ideologieverdacht*), której ewolucję przedstawiliśmy na przykładzie pisarzy skupionych wokół Grupy 47. Dodać jednak należy, że to przesunięcie akcentów w relacji pisarz—polityka dokonało się w ramach wprawdzie rozluźnionej, jednak jeszcze obowiązującej koncepcji nonkonformistycznej, która nie wykluczała zaangażowania politycznego pisarza, lecz jedynie narzucała perspektywę tzw. „siedzenia

<sup>13</sup> W. Weber, *Nachwort zu Hans Magnus Enzensberger: Gedichte*. Frankfurt a. M. 1962, s. 84.

między krzesłami". Stąd też wyraźnie ożywiło się uczestnictwo pisarzy w politycznej działalności opozycji pozaparlamentarnej<sup>14</sup>. „Lewica bez ojczyzny”<sup>15</sup> (*Heimatlose Linke*), jak nazywali się sami zwolennicy koncepcji „trzeciej drogi”, skupiła się m. in. wokół stworzonych przez siebie nowych instytucjonalnych form aktywności. Pierwszą z nich było Koło Grünwaldzkie” (*Grünwalder Kreis*), założone w 1956 r. przez czołową osobistość Grupy 47 Hansa Wernera Richtera. Jako luźne zrzeszenie pisarzy i publicystów stawiało sobie za cel zwalczanie coraz wyraźniejszych tendencji militarystycznych i neofaszystowskich. Własne projekty przemian demokratycznych ogłaszało w czasopiśmie „Die Kultur”, którego łamy zostały udostępnione przez wydawnictwo Kurta Descha. Innym organem, skupiającym lewicową opozycję intelektualną, było wychodzące od 1957 r. w Hamburgu studenckie czasopismo „Konkret”. Periodyk ten stał się w następnych latach — za sprawą jego wydawcy, Klausa Röhla — jednym z głównych organów prasowych „nowej lewicy” i ruchu studenckiego. Niepoślednią rolę wśród działań związanych bezpośrednio z opozycją antynuklearną odegrało również czasopismo „Das Gewissen”. Organ zur Bekämpfung des Atom-Missbrauchs und der Atomgefahren”. Jego współwydawcą był m. in. austriacki pisarz Günther Anders. Powyższe inicjatywy były pierwszymi próbami ustanowienia „kontropinii publicznej” (*Gegenöffentlichkeit*), stwarzając klimat i przesłanki dla skuteczności pozaparlamentarnej aktywności politycznej następnego dziesięciolecia.

Przełomowe znaczenie dla powszechnego zainteresowania opinii publicznej Niemiec Zachodnich problematyką broni nuklearnej miał publiczny protest 18 uznanych fizyków atomowych (w tym czterech laureatów Nagrody Nobla) z dnia 12 kwietnia 1957 r. Skierowny przeciw uzbrojeniu *Bundeswehry* w tę broń, przeszedł do historii pod nazwą „Manifestu z Getyngi”. Wystąpienie naukowców spotkało się z żywym odzewem w społeczeństwie RFN. Stało się ono również tematem literackich wypowiedzi (powstała m. in. *Göttinger Kantate* Günthera Weisenborna) i głębszej refleksji nad stanem i strukturą modelu demokracji Niemiec Zachodnich. Petera Rümkorfa, przedstawiciela Grupy 47, po-

<sup>14</sup> Bardzo udanymi próbami udokumentowania tej sfery publicznej działalności pisarzy zachodnioniemieckich są dwa zbiory politycznych wypowiedzi literatów w przekroju historycznym, które ukazały się w ostatnich latach. Są to: wydana w 1979 r. w lewicowym wydawnictwie Klausu Wagenbacha z Berlina Zachodniego pozycja *Vaterland, Muttersprache. Deutsche Schriftsteller und ihr Staat seit 1945* oraz *Unsere Republik. Politische Statements westdeutscher Autoren* (wydana w oficynie *Akademische Verlagsgesellschaft Athenaiion*, Wiesbaden w 1980 r.

<sup>15</sup> Autorami tego terminu byli Arthur Koestler i inni członkowie Komunistycznej Partii Niemiec, którzy w latach trzydziestych opuścili szeregi tej partii.

stawa uczonych zainspirowała do skonstatowania pojawienia się „nowych form życia politycznego [...], które po przykładzie z Getyngi nie mogą być uznawane za utopijne” i mówi „o aktywnym impulsive, jaki może upoważniona mniejszość przekazać swojemu czasowi”<sup>16</sup>. Skutki tego bodźca dotyczyły przede wszystkim funkcjonowania demokracji parlamentarnej. Nasuwające się w tym kontekście pytania formułuje Rühmkorf następująco:

„Partie dzielą naród bardzo niesprawiedliwie i przez pryzmat interesów grupowych. Gdzie mają znaleźć miejsce wartościowe mniejszości? Gdzie da im demokracja możliwości politycznej samorealizacji? Kto reprezentuje elitę, gdzie cieknie ciurkiem zwycięstwo wyborcze, kto odda sprawiedliwość ich specyfice, która polega na niewystępowaniu publicznym? Cztery głosy wyborcze dla czterech Nagród Nobla, cztery dla kawiarnianych plotkarzy; gdzie takie rachunki wyrównują się, kiepsko jest w państwie *Democracy*”<sup>17</sup>.

W kilka miesięcy po sygnale alarmowym z Getyngi, który spotkał się z repliką samego kanclerza Adenauera, do opinii publicznej skierowany został 4 września, w przededniu wyborów do *Bundestagu*, apel 20 pisarzy. Sformułowany na zebraniu literatów w Bonn, był on praktycznie pierwszym wezwaniem do głosowania na *SPD*, na długo przed słynnymi kampaniami wyborczymi, organizowanymi na rzecz tej partii przy wydatnej pomocy ludzi pióra. Zaangażowanie w politykę dnia codziennego środowisk literackich nabrało rozmachu. Również Grupa 47 zerwała z zasadą nieuczestnictwa w kwestiach politycznych i wystąpiła publicznie w zbiorowym manifestie, potępiającym plany uzbrojenia *Bundeswehry* w broń atomową. Protest został opublikowany 1 kwietnia 1958 r. w czasopiśmie monachijskim „Die Kultur”. Z akcji tej ukonstytuował się w dzień później Komitet przeciw zbrojeniu atomowemu (*Komitee gegen Atomrüstung*), składający się głównie z sygnatariuszy manifestu. Jego założycielem był Hans Werner Richter.

Oslabienie kampanii przeciwko planom zbrojeniowym po wycofaniu się z niej *SPD* i decyzji sądu z Karlsruhe, zabraniającej przeprowadzenia referendum na temat wyposażenia w broń atomową sił zbrojnych RFN z 12 maja 1958 r., a następnie jej upadek po studenckim kongresie przeciwatomowym (3 i 4 stycznia 1959), przeprowadzonym w Berlinie Zachodnim, nie pociągnęło za sobą rezygnacji lewicowej inteligencji literackiej z bezpośredniego zaangażowania w bieżącą politykę. Idee pozaparlamentarnej opozycji przeciwatomowej z drugiej połowy lat pięćdziesiątych zostały podjęte na progu lat sześćdziesiątych przez inną

<sup>16</sup> P. Rühmkorf, *Demonokratie*. Cyt. za: *Vaterland, Muttersprache*, op. cit., s. 141.

<sup>17</sup> Tamże.



formę społecznego protestu, wzorowaną na angielskim *Campaign for Nuclear Disarmament* (CDN), mianowicie przez ruch marszów wielkanočných (*Ostermarschbewegung*), co stworzyło nową platformę bezpośredniej praktyki politycznej. Zainteresowanie pisarzy kieruje się jednak w większej mierze na inne pole działalności o charakterze politycznym, czego wyrazem jest eseistyka i uczestnictwo w kampaniach wyborczych lat 1961 i 1965 na rzecz SPD. Stanowi to zarazem pewne *novum* politycznego zaangażowania ludzi pióra, polegające na stopniowym kształtowaniu się myślenia alternatywnego w stosunku do adenauerowskiej restauracji, i to zarówno w sferze literatury, jak i polityki. Liczne, ukazujące się w krótkim czasie zbiory esejów są tego dowodem. Przedmiotem tych wypowiedzi literackich jest podsumowanie u progu nowego dziesięciolecia drogi przebytej przez Republikę Federalną, jej sukcesów, niepowodzeń oraz niebezpieczeństw grożących demokracji parlamentarnej. Głębszej analizie oraz rewizji podlegają również przesłanki dotychczasowego zaangażowania politycznego, w tym jego aksjologiczna podstawa — nonkonformizm. Martin Walser obnaża w wydanym przez Wolfganga Weyraucha w 1960 r. tomie *Ich lebe in der Bundesrepublik* nieskuteczność zaangażowania z pozycji nonkonformistycznych. Autor stwierdza:

„My w Europie prózujemy, [...] czasami podpis przeciw śmierci atomowej, praca w Komitecie, idealści bez ideałów. [...] Czcigodni oponenci, którym pozwala się mówić. Minister gospodarki postawił na swoim. Władza jest skupiona w akcjach. My ogrzewamy się bezsilnością. Każdy [jest] tancerzem. Nieprzydatny. Absolutny jak Hölderlin. To dają nam do zrozumienia nasze próżne umiejętności. Są one nie do zastosowania. Lecz być przeciw Franzowi Josefowi Straussowi jest łatwo, jeżeli się nie uczestniczy w społeczeństwie. Społeczeństwo, które reprezentuje Franz Josef Strauss, można jeszcze tylko bronić bronią atomową. To właśnie powinni zrozumieć jego przeciwnicy. Nawet jeżeli nie jesteśmy w stanie nic dorzucić, ponad to wzruszające 'Nie' przy akompaniamencie gitary, ponad ten naiwny nonkonformizm, jeżeli, nie wykorzystując możliwości, pchamy się do tego, żeby zostać narybkiem emigranckim, [...] wówczas powinniśmy być przynajmniej wystarczająco cyniczni, [żeby] demokracją kanclerską nie tylko pogardzać, lecz być jej również trochę wdzięczni, że nam ułatwia zachowanie szlachetnie rozgoryczonej twarzy, a nawet jeszcze daje nam możliwość [...] przeniesienia się w najgłębszą emigrację i robić dobre wrażenie przynajmniej przed nami samymi i nam podobnymi. W jakie zakłopotanie wprowadziłoby nas państwo, społeczeństwo, które zaprosiłoby nas do współpracy”<sup>18</sup>.

Wypowiedzią tą wstrząsnął Walser podstawami światopoglądowymi reprezentowanymi przez Hansa Wernera Richtera i innych autorów czasopisma „Ruf”.

<sup>18</sup> M. Walser, *Skizzen zu einem Vorwurf*. W: W. Weyrauch (Wyd), *Ich lebe in der Bundesrepublik*. München 1962, s. 113 i n.

Dalsze publikacje ukazujące się rok później w konkretnym kontekście (wybory do *Bundestagu*, zamknięcie granicy przez NRD w Berlinie 13 sierpnia), jak wydana przez Martina Walsera *Die Alternative oder brauchen wir eine neue Regierung* oraz zestawiona przez Hansa Wernera Richtera antologia tekstów eseistycznych *Die Mauer oder der 13. August*, dokonują również podsumowania powojennego rozwoju Niemiec Zachodnich. W bilansach tych poddana jest częściowej rewizji własna postawa wobec tendencji restauracyjnych i wyprzedaż wartości moralnych w zamian za dobrobyt materialny. Ocena tego bilansu jest z reguły negatywna. Charakterystyczne dla nastroju tych prób podsumowania są pytania, postawione przez Hansa Wernera Richtera we wstępie do wydanego przez niego w 1962 r. tomu *Bestandsaufnahme*. Píše on:

„17 lat, dłużej niż trwało panowanie Hitlera, minęło od roku zerowego, w którym kraj nasz był spalonym kraterem polityki z pozycji siły, pełen popiołów i nędzy oraz pełen odważnych nadziei. Dzisiaj głód i ubóstwo są w znacznym stopniu zlikwidowane, ostatnie ruiny znikają z krajobrazów naszych miast, lecz czy nadzieja nie została zastąpiona niesmakiem? W takiej chwili nasuwa się pytanie: Co zostało z zamiarów i planów pierwszych lat powojennych?”<sup>19</sup>

Próba odpowiedzi na to pytanie jest wypowiedź Paula Schallücka we wspomnianym już tomie *Die Alternative oder brauchen wir eine neue Regierung*. Czytamy tam:

„Petryfikacja, skamielina, skamienienie. [...] Przy pomocy obrazu petryfikacji udaje mi się coraz bardziej zrozumieć przeszłość i terażniejszość, istotę i fenotyp, przyszłe możliwości i aktualne trudności obecnie urzędującej partii rządowej w Republice Federalnej Niemiec. Kiedy przyznano nam w roku 1948, tylko trzy lata po zwinionej przez nas katastrofie, prawo podjęcia nowej próby demokratyzacji naszego państwa i narodu, to obecnie urzędująca partia rządowa, reprezentowana przez bądź co bądź 72-letniego dra Adenauera wydawała się wielu ludziom wewnątrz i na zewnątrz naszego kraju godna zaufania, w dostatecznym stopniu młoda i elastyczna, [żeby] zagwarantować powodzenie tej opóźnionej próby. [...] Najpóźniej jednak po drugich wyborach do *Bundestagu* uwidocznił się proces skamienienia systemu rządzenia [...]. A teraz, w chwili, kiedy dotychczasowa partia rządząca, jeszcze ciągle pod przywództwem swojego tymczasem 85-letniego ojca — symbolu, dra K. Adenauera, z wyuczoną bezkrytycznością, po raz czwarty zamierza przejąć stery rządu, skamienienia nie da się przeoczyć. Stało się straszakiem, zmorą, [...] kamieniem, który należy usunąć z drogi, jeżeli chce się pójść dalej. Nie mam przez to na myśli z pewnością imponującej starczej twarzy dra Konrada Adenauera, lecz wewnątrz jego metody rządzenia”<sup>20</sup>.

<sup>19</sup> H. W. Richter (Wyd.), *Bestandsaufnahme. Eine deutsche Bilanz*, Reinbek 1962.

<sup>20</sup> Cyt. za: U. Hahn, *Literatur in der Aktion*. Wiesbaden 1978, s. 13.

Ta krytyczna analiza rzeczywistości RFN jest reprezentatywna dla tonacji innych wypowiedzi, zebranych we wspomnianym zbiorze. Ich autorzy — Carl Amery, Axel Eggebrecht, Peter Rühmkorf, Paul Schallück, Hans Magnus Enzensberger, Wolfdieterich Schnurre, Günter Grass, Heinz v. Cramer, Hans Werner Richter, Martin Walser, Siegfried Lenz i Erich Kuby — nie oferują jednak, podobnie jak autor powyższego cytatu, żadnego dobrze przemyślanego programu. Są to jedynie nieśmiało próby zaakcentowania swojego niezadowolenia z rządu partii CDU, których kontekstem jest chęć przyjęcia z pomocą SPD w zbliżających się wyborach. Decyzja uczestnictwa w akcji propagandowej nie jest podyktowana identyfikacją z programem tej partii. Wyjątek stanowi tutaj Günter Grass, dla którego jest to początkiem trwalszego partyjno-politycznego zaangażowania. Dla większości jednak — to po prostu wybór „mniejszego zła”. Wyrażające się w tej postawie unikanie jednoznaczności, stronniczości i opowiedzenia się wskazuje na tkwienie jeszcze w koncepcji niezaangażowania ideologicznego z lat pięćdziesiątych. Ten stan rzeczy wyjaśnia, dlaczego właśnie woła przemian tak rzadko idzie w parze z pozytywnymi i konstruktywnymi treściami.

W tych samych kategoriach należy rozpatrywać przejściową rezygnację wielu pisarzy z działalności polityczno-propagandowej po przegranej SPD w wyborach 1961 r., która mimo wszystko była małym sukcesem, gdyż CDU/CSU straciły w parlamencie zachodniemieckim absolutną większość. Wspólnym mianownikiem aktywności politycznej pisarzy w tym okresie była troska o trwałość demokracji. Praktyka rządu CDU/CSU dostarczała w życiu codziennym aż nadto powodów do tego rodzaju aktywności. Alarmujące wypowiedzi o politycznym letargu, braku rzeczywistej opozycji nie zawsze były bezowocne. Przyczyniły się one do zaostrzenia politycznej wrażliwości szerokich rzesz ludności. Bez tej pracy przygotowawczej nie byłby możliwy duży rezonans rewolty studenckiej i żywa reakcja na społeczno-krytyczną literaturę. Jej wymierne skutki miały raczej charakter spektakularny. Tak było na przykład w „aferze Spiegla” z listopada 1962, kiedy to Grupa 47 w manifeście biorącym w obronę redaktora naczelnego tego poczytnego i poważanego tygodnika, zażądała ustąpienia ówczesnego ministra obrony Franza Josefa Straussa, czy też w przypadku zaskarżenia przed sądem przez to samo ugrupowanie ówczesnego przewodniczącego CDU, który w styczniu 1963 r. oświadczył dziennikarzom, że Grupa 47 jest swego rodzaju „tajną izbą piśmiennictwa Rzeszy”<sup>21</sup>.

Ważne i trwałe dla procesu upolityczniania opinii publicznej impulsy przyniósł proces Eichmanna w Jerozolimie. Proces ten odbył się w la-

<sup>21</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 21 I 1963.

tach 1960 - 1961 i skierował uwagę światowej opinii publicznej na niemiecką przeszłość. Wpływ tego procesu na życie publiczne w Republice Federalnej odzwierciedla list grupy młodych ludzi, skierowany do prezydenta *Bundestagu*. Wzywał on do dwuminutowego milczenia w dniu ogłoszenia wyroku na terenie całych Niemiec Zachodnich. Stwierdzono w nim m. in.:

„Przypadek Eichmanna dał nam wyobrażenie o winie, która została popełniona w naszym imieniu, wyobrażenie o jej 'niewyobrażalnym' wymiarze, o jej przyczynie, środkach i wykonaniu”.<sup>22</sup>

Poprzez ten list dotarło do świadomości politycznej niektórych współczesnych to, co Eugen Kogon już krótko po wojnie udokumentował w pracy *Der SS-Staat*. Mimo ograniczonego bezpośredniego wpływu, list ten wyrażał ważny stan świadomości młodej generacji, co z kolei miało bardzo istotne znaczenie dla literatury. Trzecia Rzesza nie była już widziana jako inkarnacja zła, które można było ukazać w metaforze, lecz jako fakt historyczny. Proces Eichmanna pokazał jasno, że mord masowy był zarządzany w sposób biurokratyczny przez ludzi, którzy nie zostali ukarani i nadal żyją, nierzadko zaś pełnią ważne funkcje społeczne.

Frankfurckie procesy oświęcimskie z lat 1963 - 1965 potwierdziły raz jeszcze trafność tego spostrzeżenia. Literacką reakcją na wstrząs, jaki te procesy wywołały w zachodniemieckim społeczeństwie, był zwrot pisarzy w kierunku literatury faktu. Biograficzne sprawozdanie Alexandra Klugego *Lebensläufe* (1962) oraz raport stalingradzki *Schlachtbeschreibung* (1964) dają początek prozie dokumentalnej. Za pośrednictwem sztuk teatralnych Rolfa Hochhutha *Namiestnik*, Petera Weissa *Die Ermittlung* (1965) i Rainera Kippharda *In Sachen J. Robert Oppenheimer* (1964) powstają w literaturze RFN nowe formy teatru dokumentalnego. W liryce natomiast nowe akcenty polityczne wyrażają się wydaniem tomu *Zeitgedichte. Deutsche politische Lyrik seit 1945* (1963). Zestawienie tego zbioru miało udokumentować, w jak dużym stopniu czynnik polityczny wywarł wpływ na liryczne wypowiedzi wielu autorów. Należy jednak podkreślić, że przytępiona ostrość polityczna wspomnianych wypowiedzi sprawiła, że były one nieużyteczne w sensie praktycznym.

Szybki rozwój opozycji pozaparlamentarnej doprowadził w 1963 r. do przeobrażenia się ruchu marszów wielkanocnych w kampanię o rozbrojenie (*Kampagne für Abrüstung*), w wyniku czego znacznemu rozszerzeniu uległy pole i formy jej działania. W tym czasie nastąpiło również szczególne uaktywnienie „Nowej Lewicy” i początkowo powią-

<sup>22</sup> W: „Merkur” z. 161/1962.

zanego z nią, a następnie samodzielnego ruchu studenckiego. Doprowadziło to do powstania sytuacji, w której zaangażowani politycznie pisarze (z małymi wyjątkami, jak na przykład Peter Weiss, Hans Magnus Enzensberger) zostali nagle w swojej „lewicowości wyprzedzeni”<sup>23</sup>. Fakt ten nie powinien dziwić. Wskazuje on bowiem na kulturalno-polityczny fenomen, który wywarł duży wpływ na dalszy rozwój literatury zachodniemieckiej. Jest nim proces przeorientowania, który nie wynikał z ewolucji własnych pozycji wyjściowych pisarzy, lecz został „wniesiony” do literatury, powodując rozpad wspólnego literackiego mianownika, jakim był polityczny nonkonformizm. Kregi pozaliterackie (w szczególności opozycja studencka i „Nowa Lewica”) podniosły żądanie upolitycznienia literatury. Już w 1965 r. toczyły się za sprawą organizacji studenckiej SDS, późniejszego motoru rewolty młodzieży, debaty na temat marksistowsko zorientowanej literatury, podczas których powoływano się równocześnie na Theodora W. Adorno, Herberta Marcusego oraz Bertolta Brechta i Waltera Benjamina. Szczególną wagę w tych dyskusjach odgrywała rozprawa Benjamina *Autor jako producent*. Na plan pierwszy wysunęły się obecnie związki między pisarzem a społeczeństwem. Stawiano pytania o stosunek ludzi pióra do bieżących wydarzeń oraz o rolę literatury w nowej sytuacji politycznej. Towarzyszyła tym rozważaniom już wcześniej prowadzona polemika z literackim formalizmem i literaturą eksperymentu. Propagatorami tej dyskusji o literaturze lewicowej były: wydawnictwo Klausa Wagenbacha z Berlina Zachodniego (serie wydawnicze *Rotbücher* i *Quarthefte*)<sup>24</sup>, zespoły robocze powstałej w 1961 r. w Dortmundzie Grupy 61 oraz czasopisma „Alternative”, „Konkret”, „Kursbuch” i „Kümbiskern”. Dwa ostatnie, powstałe w 1965 r., są produktem procesu upolityczniania życia literackiego w RFN.

Szeroki oddźwięk uzyskały te nowe, dopiero co torujące sobie drogę tendencje w czasie kulminacji aktywności studenckich 1967 - 1968, kiedy to rozpoczęło się ich oddziaływanie na całą opozycję pozaparlamentarną. Do zaistnienia omawianej sytuacji przyczyniły się następujące „zewnątrzne” uwarunkowania: utworzenie „wielkiej koalicji” (grudzień 1966), będący sygnałem alarmowym wzrost wpływów neofaszystowskiej NPD (uwidaczniający się jej sukcesami w wyborach lokalnych), uchwalenie przez koalicję rządową projektu ustawodawstwa o stanie wyjątkowym (marzec 1967), demonstracje przeciwko koncernowi prasowemu Springera w Berlinie Zachodnim (które później przerodziły się w kam-

<sup>23</sup> K. H. Bohrer, *Die gefährdete Phantasie*, München 1970, s. 90.

<sup>24</sup> Z serii *Rotbücher* wyłoniło się na początku lat siedemdziesiątych samodzielne wydawnictwo specjalizujące się w literaturze politycznej — *Rotbuch Verlag*.

panię antyspringerowską), pierwsze „strajki siedzące” (*sit-in*) na Wolnym Uniwersytecie w Berlinie Zachodnim, wydarzenia 2 czerwca 1967 r. (zabicie przez policjanta w Berlinie Zachodnim studenta podczas demonstracji, co wywołało dużą falę solidarności w środowisku akademickim i zapoczątkowało rewoltę na uczelniach wyższych RFN), wydarzenia towarzyszące ostatniemu posiedzeniu Grupy 47 w Pulvermühle (zakłócenie obrad przez studentów wykrzykujących słowo *Dichter* w funkcji przezwiska), zamach na przywódcę ruchu studenckiego Rudiego Dutschkego (11 kwietnia 1969) oraz wielki wiec przeciwko ustawodawstwu o stanie wyjątkowym we Frankfurcie nad Menem (27 maja 1968).

Punktem kulminacyjnym w opisanym procesie przemian był rok 1965. Wtedy uwidoczniło się bowiem bardzo wyraźnie, że polityczna moralność stała się surogatem myślenia politycznego, że apelacyjny charakter literatury w efekcie końcowym niczego nie zmienił. Również w samej Grupie 47 można było zauważyć pierwsze oznaki ideologicznego bankructwa tych przesłanek. Heinrich Böll pisał w 1965 r. na ten temat:

„Problemem Grupy jest jej stan liczebny oraz gorzkie zrozumienie [...], że od dawna już nie zasługuje na pieszczotliwe i obelżywe słowo nonkonformistyczna. Powodzi jej się z jej moralizmem jak społeczeństwu, w którym żyje i z którego się rekrutuje; po pewnym czasie pluralizm przemienia się nagle w prostytucję, ta zaś nie jest już od dawna w modzie. Społeczeństwo oczekuje tymczasem od literatury wręcz batów, lecz czy może rzeczywiście jeszcze bawić ciągle uderzanie w ogromną papkę z błota?”<sup>25</sup>.

Również w 1965 r. wysuwa się na pierwszy plan problem wojny wietnamskiej, który najbardziej wpłynął na proces zróżnicowania między pisarzami. Zdominował on polityczne rozmowy intelektualistów. Rozpatrywany w kontekście globalnych problemów walki krajów trzeciego świata o ich polityczną i ekonomiczną niezależność, przyczynił się do zmiany poglądów wielu pisarzy, w tym również zapatrywań na problemy własnego kraju. Rolf Hochhuth na przykład „odkrywa” istnienie antagonistycznych konfliktów społecznych, o czym informuje w sposób wyzywający tytuł jego rozprawy: *Walka klasowa nie została jeszcze zakończona* (1965). Reakcje wiodących polityków RFN na tę wypowiedź, która odbiła się szerokim echem, były bardzo ostre. Uwidoczniły one dalsze zaostrzenie i tak już napiętych stosunków między inteligencją literacką a prominentami politycznego *establishmentu* RFN. Ówczesny kanclerz Ludwig Erhard zareagował na pismo Hochhutha w swoim przemówieniu z 8 lipca następującymi słowami:

<sup>25</sup> H. Böll, *Angst vor der Gruppe 47?* „Merkur” z. 8/1965, s. 779 i n.

„Nie mam żadnej przyjemności dyskutować z panem Hochhuthem na temat polityki gospodarczej i socjalnej. Sądę, że to wszystko są głupstwa. Oni [pisarze — przyp. A. T.] mówią o rzeczach, na których się nie znają. Wypowiadają się z pozycji funkcjonariusza partyjnego i chcą być traktowani poważnie jak wielcy poeci. Tutaj kończy się poeta, tutaj zaczyna się zupełnie mały pinczerek”<sup>26</sup>.

Problematyka wietnamska wywołała polaryzację stanowisk. Widoczne było to już w „Oświadczeniu o wojnie w Wietnamie”, uchwalonym 26 listopada 1965 r. podczas posiedzenia Grupy 47 w Berlinie Zachodnim. Pod oświadczeniem tym nie złożyli swojego podpisu Günter Grass i Hans Werner Richter wyjaśniając jednocześnie, że uczestniczyli w podobnej akcji w gazecie „New York Times”. Deklaracja nowojorska nie miała jednak takiej ostrości politycznej, jak zachodniobierlińska.

Odmowa sygnowania oświadczenia zachodniobierlińskiego zapoczątkowała nowy stosunek Günтера Grassa, Hansa Wenera Richtera, a również Güntera Herburgera i Petera Härtlinga do społeczeństwa i politycznej rzeczywistości Niemiec Zachodnich. Ta postawa, omijająca kurs konfrontacji, ewoluowała z biegiem czasu do pozycji apologetycznej w stosunku do planów reform społecznych SPD. Na przeciwstawnym biegu nie znaleźli się przedstawiciele i zwolennicy opozycji pozaparlamentarnej, negujący demokrację parlamentarną. Rzecznikami tego kierunku myślowego byli m. in. Hans Magnus Enzensberger i Martin Walser.

Zanim zajmiemy się bliżej tymi przeciwstawnymi sobie kierunkami rozwoju politycznego zaangażowania pisarzy oraz ich implikacjami i skutkami, musimy powiedzieć parę słów o innym pisarzu, który niejako „z zewnątrz” wywarł duży wpływ na przebieg dyskusji o związkach polityki z literaturą i poprzez dużą kontrowersyjność swych utworów zmuszał do jednoznacznego określenia postawy wobec nich. Mowa tu o mieszkającym w Anglii austriackim pisarzu, Erichu Friedzie, i zbiorze jego wierszy poświęconych problematyce wojny indochińskiej *Und Vietnam und* z 1966 r. Informacja o pochodzeniu i miejscu zamieszkania poety nie jest przypadkowa. Ujawnia się tu ważny fakt, a mianowicie to, że ożywienie polityczne w literaturze zachodniemieckiej w połowie tego dziesięciolecia zostało wniesione w głównej mierze przez pisarzy, dla których RFN była jedynie miejscem kulturalnego uczestnictwa, miejsce ich zamieszkania znajdowało się bowiem poza jej granicami. Dotyczy to zarówno mieszkającego wówczas w Szwecji i nieżyjącego już Petera Weissa, jak też amerykańskiego obywatela Reinharda Lettaua (uczestniczącego aktywnie w rewolcie studenckiej w Berlinie Zachodnim) oraz przebywającego przeważnie za granicą Hansa Magnusa Enzensbergera.

<sup>26</sup> R. Hochhuth, *Krieg und Klassenkampf*. Reinbek 1971, s. 30.

Znaczenie tomiku poezji politycznej Frieda w kontekście tych dyskusji polega nie na jego pionierskości (przed Friedem podejmowali problematykę konfliktu w południowo-wschodniej Azji tacy poeci i piosenkarze, jak Dieter Süverkrüp, Gert Semmer, Fasia Jansen, Pelle Igel, Uwe Herms, Rolf Heuer i Peter Schütt), lecz na tym, że temat ten został po raz pierwszy podjęty i potraktowany zasadniczo przez uznanego pisarza.

Tak, jak już sugeruje to tytuł tomiku, poszczególne teksty wykazują, że wojna wietnamska nie jest traktowana w nich jako wyizolowany problem, lecz jako ogniwo w łańcuchu wojen. Drugie *und* w tytule uwalnia przedstawiony konflikt od jego przestrzennej i czasowej ograniczoności i wskazuje na potencjalną uniwersalność tego niebezpieczeństwa. Nie bez znaczenia dla szerokiego oddziaływania społecznego tych wierszy jest fakt wykorzystania przez autora wielu środków charakterystycznych dla literatury dokumentalnej. Jest to pierwsza próba posłużenia się tą metodą w liryce zachodnioniemieckiej od czasów Brechta. Przerwa w jej stosowaniu była spowodowana — jak już wcześniej powiedziano — dominacją poetyki Gottfrieda Benna w liryce RFN. Wiersze wietnamskie Frieda znoszą całkowicie przedział między poezją i polityką, otwierając poprzez to „fazę”, w której wiersz przyswaja sobie funkcję publicystyczną oraz integruje w coraz większym stopniu elementy publicystyczno-retoryczne<sup>27</sup>. Poezja ta, kładąc nacisk na funkcję informacyjną tekstów i posługująca się faktami politycznymi, różniła się znacznie od liryki Petera Rühmkorfa i Hansa Magnusa Enzensbergera, posiadającej wprawdzie ostrość krytyki społecznej, nie pozbawionej jednak charakteru ogólnikowości. Metodę Frieda ilustruje najdobitniej wiersz: *Gleichheit, Brüderlichkeit* (*Równość, Braterstwo*), wywołujący największe kontrowersje. Wykorzystując fakt podziału obydwu narodów (wietnamskiego i niemieckiego) zrównuje poeta różne elementy rzeczywistości w obu częściach podzielonych nacji. Czytamy tam:

„Wietnam jest Niemcami/ jego los jest naszym losem/ bomby za jego wolność/ są bombami za naszą wolność”. Winowajcy nazywani są imiennie: „Nasz kanclerz federalny Erhard/ jest marszałkiem Ky/ generał Nauyen van Thieu/ jest prezydentem Lübke”. Inne części tego zestawienia są również wyliczone: „a więc socjaldemokraci są buddystami/ związki zawodowe są Vietkongiem/ Hanoi jest Pankowem/ Sajgon jest Bonn/ a Berlin Zachodni jest Da Nang/ duża część kraju jest ciemnym lasem”<sup>28</sup>.

Widoczne na tym przykładzie uproszczenie poruszanej problematyki poprzez jej redukcję do aspektów formalnych umożliwia autorowi jednak

<sup>27</sup> U. Hahn, *op. cit.*, s. 37.

<sup>28</sup> E. Fried, *Und Vietnam und*. Berlin (West) 1966, s. 55 i n.



osiągnięcie dużego efektu praktycznego. Wiersze Frieda, wychodząc od oficjalnego sprawozdania wojennego typowego dla środków masowego przekazu, łączą je z własnymi rozważaniami i kontrastowo zestawionymi faktami oraz dokonują porównania ich z polityką RFN. Tym można tłumaczyć dużą popularność takich wierszy podczas marszów wielkanocnych i manifestacji przeciw wojnie w Wietnamie. Wspomniany już Peter Rühmkorf tak pisał o wierszach Ericha Frieda:

„Tutaj poniżony przez trusty opiniotwórcze rodak może po raz drugi posiadać sztukę czytania. Tutaj pytania, co należy sądzić praktycznie o wierszach i co można z nimi począć, nabierają właściwego sensu; ponieważ każdy z tych wierszy da się zastosować jako urządzenie do rozszyfrowania, służące dla trwałego obnawiania dominujących sposobów otumaniania”<sup>29</sup>.

Wśród przeciwników poetyki wierszy Frieda znalazł się Günter Grass, który reprezentował akceptujący stosunek do rzeczywistości politycznej RFN, widzianej w kontekście reform społecznych SPD. Swoje poglądy na ten temat zawarł w wielu esejach oraz zbiorze wierszy *Ausgefragt* (1967). W wierszu *In Ohnmacht gefallen* z tego zbioru liryka polityczna Frieda potraktowana została jako „formalistyczne, retoryczne ćwiczenie”<sup>30</sup>. Polityczno-eseistyczną postawę Grassa wobec całej literatury protestu i wszystkich form aktywności pozaparlamentarnej wyraża inny wiersz z tego samego zbioru pt. *Zorn, Ärger, Wut (Złość, gniew, wściekłość)*:

„Mówię o wierszu-proteście/ i przeciw wierszowi-protestowi/ bezsilnie protestuję przeciwko bezsilnym wierszom-protestom./ Rzecz o marszach wielkanocnych, milczenia i pokoju./ Rzecz o stu dobrych nazwiskach/ pod siedmioma trafnymi zdaniami./ Rzecz o gitarach i podobnych wspierających płytę gramofonową wierszom protestu./ Mówię o drewnianym mieczu i brakującym zębie”<sup>31</sup>.

Widoczny w tym utworze brak zgody z radykalnymi koncepcjami przemian implikuje u Grassa akceptującą postawę wobec zastanej rzeczywistości, którą należy — zdaniem autora — jedynie stopniowo ulepszać i udoskonalać. Jest to postawa jednoznacznie reformistyczna. W praktyce oznacza ona poparcie pisarskim autorytetem i zmobilizowanie własnej społeczno-politycznej aktywności dla jednego celu, to jest projektu reform SPD. W wyniku związków przyjaźni z Willy Brandtem, kandydatem na kanclerza, stosunek Grassa do polityki nabrał prywatnego wymiaru. Wybory do *Bundestagu* w latach 1965 i 1969 były punk-

<sup>29</sup> P. Rühmkorf, *Die Mord- und Brandsache. Rezension des Gedichtbandes von Fried.* „Der Spiegel” z. 18/1967, s. 18.

<sup>30</sup> U. Hahn, *op. cit.*, s. 37.

<sup>31</sup> G. Grass, *Ausgefragt*. Neuwied, Berlin (West) 1967, s. 59.

tem szczytowym politycznego zaangażowania pisarza. Ostatnia kandydatura Brandta na kanclerza (1972) zamyka tę formę uczestnictwa pisarza w życiu publicznym. Polityczne credo, tkwiące u podstaw tej działalności, zostało przedstawione w mowie autora *Vom mangelnden Selbstvertrauen der schreibenden Hofnarren unter Berücksichtigung nicht vorhandener Höfe* (O brakującej wierze we własne siły piszących błaznów nadwornych przy uwzględnieniu nie istniejących dworów) wygłoszonej podczas wyjazdowego posiedzenia Grupy 47 w Princeton (USA). Nadając swoim słowom wymiar patetyczny Grass stwierdził:

„Przy tym jest dużo do zrobienia i więcej niż można wyrazić w manifestach i protestach. I jest również duża liczba pisarzy, znanych i nieznanymi, którzy dalecy od uzurpacji bycia 'sumieniem narodu', przewracają czasami biurka, zajmują się demokratycznymi błahostkami. Lecz to oznacza — dążyć do kompromisów. Bądźmy świadomi tego — wiersz nie zna żadnych kompromisów, lecz my żyjemy z kompromisów. Kto to napięcie czynnie wytrzymuje, jest głupcem i zmienia świat”<sup>32</sup>.

Przejsie na pozycje SPD w kwestii reform społecznych implikowało również odpowiadające tym koncepcjom rozumienie funkcji pisarza i literatury w życiu społecznym. Odrzucając bezpośredni wpływ literatury na bieg wydarzeń, Grass uznał jej polityczne znaczenie za wynik długotrwałego procesu. Z tego też powodu sprzeciwiał się wąsko rozumianemu pojęciu „literatury zaangażowanej”, którą nazwał „białym siwkim”. Grass stawia nad wszystkimi formami zaangażowania aktywność obywatela posługującego się pewnymi „zasadami dźwigni” (*Hebelgesetze*), zastosowanymi przy przysłowiowym kamieniu. W cytowanym już zbiorze wierszy *Zorn, Ärger, Wut* zalecenie to przybrało następującą postać:

„Gniew dnia powszedniego rymuje się z brakującym chlebem / Bezsilna wściekłość staje się bezwzględnie sławna. / Zrób coś. Zrób coś... Są przecież zasady dźwigni / lecz one mają mu za złe, kamieniowi/ [że] nie chce się poruszyć”<sup>33</sup>.

Wzorem takiej postawy było dla niego poparcie Tomasza Manna dla Republiki Weimarskiej oraz Alfreda Döblina z jego zdolnością do „cierpliwego zajmowania się drobiazgami partyjnymi”<sup>34</sup>. Sam autor stosuje te zasady tam, gdzie może wprowadzić coś w ruch, a więc podczas własnych wieców przedwyborczych przed wyborami do *Bundestagu*. Owa zasada dźwigni jest częścią składową teoretyczno-politycznej koncepcji Grassa, według której cały postęp będący wynikiem nie rewolucji, lecz ewolucji

<sup>32</sup> G. Grass, *Über das Selbstverständliche*. Neuwied, Berlin (West) 1969, s. 89.

<sup>33</sup> G. Grass, *Ausgefragt*, op. cit., s. 60.

<sup>34</sup> G. Grass, *Über meinen Lehrer Döblin und andere Vorträge*. Berlin (West) 1968, s. 25.

oparty na „zasadzie ślimaka” (*Schneckenprinzip*)<sup>35</sup> sprowadza się do osiągnięć poszczególnych jednostek. W tym świetle wszystkie historyczne katastrofy interpretowane są jako błędne decyzje konkretnych osób. Stąd dużego znaczenia nabiera w jego późniejszych utworach problem wychowania i kształcenia. Z tych pozycji wywodzi się również krytyczny stosunek do dotychczasowej literatury, która „bawi”, chce być przedmiotem „delektowania” i dlatego sprawia wrażenie „zbytku”<sup>36</sup>. Jej nową rolę widzi, jak zostało to sformułowane w odczycie z maja 1969 r. pt. *Co czytają żołnierze*, jako instrument do tworzenia świadomości demokratycznej. Historycznym tłem tej dydaktyczno-wychowawczej funkcji literatury był protest przeciwko zaniechaniu przeprowadzenia reformy szkolnictwa wszystkich szczebli, od którego rozpoczęła się rewolta studencka z końca lat sześćdziesiątych. Również z tych pozycji prowadził Grass długotrwałą i dogłębną, lecz nie pozbawioną sympatii, polemikę z rewoltującą młodzieżą i całą opozycją pozaparlamentarną. Cała ta absorbująca pisarza w latach sześćdziesiątych problematyka znalazła odbicie w powieści *Örtlich betäubt* (1969) i w równoległe powstałym dramacie *Davor*. Na progu lat siedemdziesiątych pojawiają się symptomy rezygnacji autora, wynikające z rozdzwiewu między zamierzeniami a rezultatami jego zabiegów. Mówiąc innymi słowy, rezygnacja ta wynikała z niepowodzenia własnych koncepcji absolutyzujących rozum jako jedyną siłę napędową rozwoju społecznego.

Alternatywna droga zaangażowania politycznego, obrana przez Martina Walsera, który literacką karierę rozpoczynał podobnie jak Günter Grass w połowie lat pięćdziesiątych w kręgach Grupy 47, rozwijała się w kierunku współpracy z opozycją pozaparlamentarną. Do połowy lat pięćdziesiątych orientacja polityczna Walsera (podobnie jak innych pisarzy) wyrażała się w zaangażowaniu bez ideologicznego samookreślenia, a na progu lat sześćdziesiątych, zwłaszcza po 1965 r., sprowadziła się ona do następującej alternatywy: poparcie dla odchodzącej od zasad socjalistycznych SPD (jak to uczynił Grass) lub współpraca z opozycją pozaparlamentarną, którą w tym czasie tworzyły jeszcze słabe grupy społeczne. Decyzja niebrania udziału w pracach „biura wyborczego pisarzy” na rzecz SPD przesądziła ostatecznie wybór. Podstawową przyczyną rozczarowania Walsera wobec polityki tej partii był jej afirmujący stosunek do nasilającej się od 1965 r. eskalacji wojny w Indochinach. Utworzenie przez niego rok później informacyjnego biura wietnamskiego zapoczątko-

<sup>35</sup> Bliższe wyjaśnienie tej zasady zawiera książka napisana po kampanii wyborczej 1969 r. *Aus dem Tagebuch einer Schnecke*, będąca zapisem jej przebiegu oraz próbą teoretycznego usystematyzowania tych doświadczeń.

<sup>36</sup> G. Grass, *Über meinen Lehrer Döblin...*, *op. cit.*, s. 68 i n.

wało fazę politycznej aktywności, która trwała nieprzerwanie do 1968 r. Dostrzeżenie związków między wydarzeniami w odległym kraju a sytuacją w ojczyźnie zmodyfikowało postawę Walsera, przybliżając ją później do pozycji zajmowanych przez DKP, partię zachodnioniemieckich komunistów. Pisarz reprezentował pogląd, że przyczyny wojny wietnamskiej mają charakter strukturalny oraz że przedstawiają zjawisko wewnątrzsystemowe. Autor uważa, że to, „co dzieje się w Wietnamie nie jest przypadkiem, lecz wyrazem wewnętrznej i najbardziej wewnętrznej konstytucji USA, Republiki Federalnej, Wolnego Świata”<sup>37</sup>.

Przy powyższych założeniach funkcja biura wietnamskiego polegała „na ciągłej korekturze i uzupełnianiu sfalszowanego i niedostatecznego przedstawienia tej wojny”<sup>38</sup>. Aktywizm Walsera sięgał dalej. Pisarz założył listę, „na którą może wpisać się każdy, kto jest przeciwko wojnie w Wietnamie”<sup>39</sup>. Cel akcji został sformułowany w nagłówku listy, który brzmiał: *Proszę reprezentowane w Bundestagu partie o postawienie na porządku dziennym Wietnamu*<sup>40</sup>. Liczebnemu wzrostowi i realnym politycznym wpływom opozycji pozaparlamentarnej towarzyszyła refleksja teoretyczna autora o sensie i formach zaangażowania politycznego. Wychodząc od negacji parlamentaryzmu autor stwierdza:

„Można wedle mnie nazwać zaangażowaniem akcją agitacyjną za jedną osobą, zaangażowaniem można nazwać ową społeczną popisową rolę pisarza, w której dostarcza on oczekiwanego cierpkiego drażniącego hałasu, ja osobiście chciałbym to słowo obcego pochodzenia chętniej zastosować do działalności tych niezrzeszonych, którzy są prowokowani przez bierność naszego społeczeństwa”<sup>41</sup>.

Tych niezrzeszonych, którzy organizują marsze wielkanocne,

„trudno przypisać do dominujących ugrupowań. Nie do akademii, nie do partii, nie do związków interesu, nie do Grupy 47. [...] Tam znaleźć można niewielu pisarzy. Lecz za to studentów, pastorów ewangelickich, związkowców, grafików, malarzy, adwokatów, pełnomocników uniwersytetów ludowych, aktorów, homeopatów, lokalnych redaktorów, docentów, nauczycieli szkół podstawowych itp.”<sup>42</sup>

Naczelnym zadaniem, jakie opozycja ta — według autora — powinna sobie postawić, jest „demokratyzacja pracy”<sup>43</sup>.

W wielostronnych i wielowarstwowych związkach Walsera z opozycją pozaparlamentarną szczególną rolę odegrał jednak stosunek do opozycji

<sup>37</sup> M. Walser, *Heimatkunde*. Frankfurt a. M. 1968, s. 30.

<sup>38</sup> Tamże, s. 29.

<sup>39</sup> Tamże, s. 35.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> Tamże, s. 115.

<sup>42</sup> Tamże, s. 115 i n.

<sup>43</sup> Tamże, s. 119.

studenckiej. Stosunek ten miał w rozumieniu autora charakter opiekuńczo-doradczy. Pisarz zabierał zawsze głos, kiedy należało ostrzec przed zbliżającymi się niebezpieczeństwami, zająć krytyczne stanowisko wobec konkretnych kroków i czynów rewoltującej młodzieży studenckiej. O tego typu krytycznej solidarności świadczy mowa wygłoszona w 1968 r. na uniwersytecie w Kolonii. Wyrażone zostało w niej ostrzeżenie przed samoizolacją: „Demokratyczny, socjalistyczny rozwój świadomości bez bazy stanie się intelektualnym luksusem. I aleksandryjskim gettem”. Nawiązując do wykluczenia na ostatniej konferencji delegatów SDS (12 - 16 września 1968) pięciu członków o zapatrywaniach marksistowsko-leninowskich, umieszcza problem samoizolacji w szerszym kontekście historycznym. Jego głos ma być przestrogą przed popełnianiem tych samych błędów:

„Ta gwałtowna i przypuszczalnie idealistyczna potrzeba czystości konferencji delegatów SDS, którzy pozbyli się swoich tak zwanych towarzyszy tradycjonalistów, udowadnia mi, że antyautorytarna awangarda może ulec niebezpieczeństwu powtórzenia w sposób bliższy praktyce błędu, w który popadli krytyczni intelektualiści lat pięćdziesiątych — wówczas było nim wszechstronne zaspokojenie przez antyautorytarną wrażliwość i awangardowy i zastępczy akcjonizm oraz zaniechanie masowej realizacji”<sup>44</sup>.

Z tego wyrastało, jak Walser słusznie zauważył, podwójne zagrożenie ruchu studenckiego. Jedno z nich polegało na tym, że skuteczniejsza samoizolacja stwarzała państwowemu aparatowi przemocy dogodną możliwość „izolacji i rozbicia” kadr ruchu studenckiego. Drugie niebezpieczeństwo widział Walser w fakcie, że:

„strach obywatela [wytworza — przyp. A. T.] masową wrogość wobec studentów i przeszkadza — co według stanu interesów byłoby do osiągnięcia — żeby pozauniwersyteckie grupy solidaryzowały się aż do współpracy przy demokratyzowaniu wyższej szkoły”<sup>45</sup>.

Tę aktualną problematykę przedstawia autor w powyższym wystąpieniu w kontekście szerszych związków. Demokratyzacja szkoły wyższej nie była przedstawiona przez autora jako problem techniczny, lecz jako integralna część składowa walki przeciwko istniejącym stosunkom władzy. Rozszerzając swoje wywody o problem powiązania doświadczeń historycznych z doświadczeniami aktualnymi, stwierdzał:

„To, że ta forma władzy doprowadziła w tym stuleciu do dwóch wojen światowych, które kosztowały 70 lub 80 milionów istnień ludzkich, uważane jest jako wypadek przy pracy. Że ta forma panowania bardziej umożliwiła znacznej liczbie ludzi znośne życie i czasowo [nim] obdarza, utrudnia ludziom zrozumienie [tego], że

<sup>44</sup> M. Walser, *Aktion ohne Vermittlung*. „Facit” z. 16/1968, s. 6.

<sup>45</sup> Tamże.

burżuazyjna forma panowania wykazuje swoją polityczną wyrazistość i niehumanitarną zdolność dopiero wtedy, kiedy widzi się ją w obejmującej cały świat współpracy z feudalizmem, dyktaturą i niezależnym kapitalizmem”<sup>46</sup>.

Powyższe rozważania i wnioski nie są bez znaczenia dla rozumienia przez Walsera roli literatury i zaangażowania pisarza. Wnoszą one nową miarę, opartą na przesłankach społecznych. Jak można przeczytać w dopiskach do wykładu radiowego *Engagement als Pflichtfach für Schriftsteller* (*Zaangażowanie jako przedmiot obowiązkowy pisarza*), zwykły protest nie wystarcza. Walser, będąc pod wpływem akcji opozycji studenckiej, które w świadomości politycznej ludności więcej zmieniły niż cała poprzednia kontestacja inteligencji literackiej, formułuje nowy pogląd na funkcję społeczną literatury. Przechodzi z pozycji obserwatora na stanowisko stronniczego zaangażowania. Wraz z takim ujęciem funkcji społecznej literatury pojawia się pytanie o jej możliwości w konkretnych stosunkach społecznych. Pojawiające się ograniczenia obiektywne tej literatury próbuje Walser przewyciężyć przez poszukiwanie nowych zakresów tematycznych i form. Następuje to również poprzez przewyciężenie zajętej w 1963 r. pozycji, która polegała na zatuszowywaniu istnienia antagonizmów klasowych w RFN obrazem „postępowych potomków-obywateli”<sup>47</sup>. We wstępie do *Bottroper Protokolle* Eriki Runge, zatytułowanym *Berichte aus der Klassengesellschaft* (*Sprawozdania ze społeczeństwa klasowego*), Walser wycofał się z tego stanowiska. Tezę o konieczności dokonania rewizji uzasadnił w następujący sposób:

„Każdy słyszał sto razy: Marks mylił się, oświecony kapitalizm nie pozwoli robotnikom zubożeć, on troszczy się o nich, społeczeństwo klasowe zostało przewyciężone. Wypowiedzi, które będą wydrukowane w tej książce, udowadniają, że politycy i należący do nich dziennikarze oszukali samych siebie”<sup>48</sup>.

W tym samym wstępie autor wskazuje, co należy przewyciężyć oraz do czego powinno się zmierzać:

„Jest śmieszne oczekiwać od pisarzy, którzy żyją w mieszczańskim społeczeństwie życiem ‘wolnego pisarza’, [że] mogliby przy pomocy kurtuazyjnej łaskawości i tzw. twórczego uzdolnienia imitować, a nawet przedstawiać w agregacie sztuki byt robotnika. Wszelka literatura jest mieszczańska. U nas. Również kiedy zachowuje się antymieszczańsko. [...] To znaczy: wyraża mieszczańską egzystencję, życie w mieszczańskich warunkach. Robotnicy pojawiają się w niej jak stokrotki, Egipcjanie, pył słoneczny, krzyżacy i smugi kondensacyjne. Robotnicy [tylko] pojawiają się w niej. Nic więcej”<sup>49</sup>.

<sup>46</sup> Tamże, s. 4.

<sup>47</sup> M. Walser, *Erfahrungen und Leseerfahrungen*. Frankfurt a. M. 1965, s. 96.

<sup>48</sup> M. Walser, *Berichte aus einer Klassengesellschaft*. W: *Bottroper Protokolle*. Aufgezeichnet von Erika Runge, Frankfurt a. M. 1968.

<sup>49</sup> Tamże, s. 9.

Walser uważa, że historycznym zadaniem literatów jest stworzenie demokratycznej literatury, która by artykułowała i wspierała emancypacyjne dążenia i procesy w pozamieszkańskiej rzeczywistości. Swoje wyobrażenia o sensie i funkcji tej literatury precyzuje w polemice z koncepcją literatury amerykańskiego literaturoznawcy Leslie A. Fiedlera i stwierdza:

„Gwiżdżę na jego nowe postulaty mitów, lecz chętnie oddaję się do dyspozycji jako przekaźnik do rozkrzewienia i wzmocnienia nowej i pomocnej plotki o śmierci sztuki, jednakże niech żyje nie antyszuka (ponieważ jest to estetyczny trik), lecz literatura demokratyczna. Odpowiednia praktyka wyrażania. Pisanie niekanonizowane. Pisanie demokratyczne, niszczące mity, dodające odwagi, w którym manifestuje się demokratyczny proces wyzwolenia. W takim procesie wychowuje się święte krowy [do] dawania mleka. Ponieważ to, co my na ziemi potrzebujemy, [to] jest przede wszystkim więcej mleka i mniej mitów”<sup>50</sup>.

Podczas gdy Martin Walser (z pewnymi zastrzeżeniami)<sup>51</sup>, przypisywał literaturze funkcję społeczną i konstatawał, że poglądy wyprzedzają dzieła literackie, Hans Magnus Enzensberger zajął w tym względzie po 1965 r. przeciwstawne stanowisko, które było jednocześnie jedynie możliwą konsekwencją jego literackiej poetyki. W swoim słynnym artykule *Gemeinplätze, die Neueste Literatur betreffend* z 1968 r. oznajmił metaforyczną śmierć wszelkiej (mieszkańskiej) literatury. Ta proklamacja była „zewnętrznym wyrazem” tego, co w praktyce pisarza stało się rzeczywistością już od 1965 r.: intensywniejszego zwrócenia się do spraw polityki i postawienia pod znakiem zapytania swojej dotychczasowej twórczości literackiej, co wyraziło się przede wszystkim w negacji poetologicznych przesłanek. Tym samym zakończyło się dziesięciolecie działalności literackiej pisarza oraz rozpoczął czas politycznej publicystyki. To przeorientowanie się nie było radykalnym zerwaniem z dotychczasowym modelem myślowym, lecz jedynie jego konsekwentną realizacją. Szczególnie ważna jest w tym kontekście jedna z centralnych tez Enzensbergera, traktująca o manipulacji świadomości społecznej. Teza ta została sprecyzowana w 1962 r. przy pomocy pojęcia „przemysłu świadomości” (*Bewusstseins-Industrie*), cały zaś fenomen ten nazwany „właściwym przemysłem kluczowym wieku dwudziestego”<sup>52</sup>.

Zmiana stosunku Enzensbergera do polityki dnia powszedniego nastąpiła pod wpływem narastających i przybierających na sile ruchów protestu, zwłaszcza ruchu studenckiego. Utworzenie w 1965 r. czasopisma „Kursbuch”, które stało się organem prasowym „Nowej Lewicy”, oraz

<sup>50</sup> M. Walser, *Milch und Mut*. „Christ und Welt” z. 42 z 18 X 1968, s. 17.

<sup>51</sup> Te zastrzeżenia dotyczą instrumentalnego posługiwania się literaturą. Patrz: K. Pezold, *Martin Walser. Seine schriftstellerische Entwicklung*. Berlin 1971, s. 283.

<sup>52</sup> H. M. Enzensberger, *Einzeiheiten*, Frankfurt a. M. 1962, s. 10.

wydanie tomu esejów *Deutschland, Deutschland unter anderem* (1967) zapoczątkowało fazę bezpośredniego politycznego zaangażowania, wyrażającego się zarówno w publicystyce politycznej traktującej o sprawach dnia powszedniego, jak i w postawie akcjonistycznej. Przesłanek do takiej postawy pisarza dostarczała wcześniej już zaobserwowana bezskuteczność społecznego oddziaływania literatury. Pod naporem wydarzeń autor wydał następujący sąd:

„Jeżeli najinteligentniejsze głowy między dwudziestką a trzydziestką przywiązują większą wagę do modelu agitacji niż do tekstu eksperymentalnego; jeżeli posługują się chętniej faktografią niż powieściami Iotrzykowskimi; jeżeli gwizdzą na uprawianie i kupowanie beletrystyki, to są [to] oczywiście dobre znaki. Lecz muszą one być zrozumiane”<sup>53</sup>.

Wyrażona w powyższym cytacie pochwała akcjonizmu implikowała negatywną ocenę realnych wpływów inteligencji literackiej na powojenną rzeczywistość w Niemczech Zachodnich. Bilans ten wykazał mimo swojej jednostronności, podyktowanej panującym wówczas duchem totalnej negacji (bez zaangażowania politycznego pisarzy w latach pięćdziesiątych nie było możliwe tak szybkie uwrażliwienie i upolitycznienie świadomości publicznej) wiele słabych punktów lewicowej opozycji. Jego początkiem było rozliczenie się z własną przeszłością reformatorską, po czym nastąpiła następująca ocena roli społecznej całej literackiej inteligencji RFN:

„Kasa była pusta. Ta lewicowa inteligencja była literacko pracowita i twórcza, jednak politycznie w najgłębszym sensie nieproduktywna. I..J Pacyfizm i filosemityzm były dominującymi tendencjami; naukowymi, technologicznymi i ekonomicznymi problemami zajmowała się ta inteligencja mało i późno. W kwestiach politycznych zaznaczyła ona swoją obecność raczej reagując niż agitując. Do sukcesów doszła nieprzypadkowo na jednej płaszczyźnie; przy reprezentowaniu swoich własnych interesów i utrzymywaniu swoich własnych przywilejów — aktywności politycznej z pewnością uzasadnionej, lecz nie w pełni wystarczającej. Przyzwyczajeni skromni i sentymentalni, ciągle troszczący się o zapobieżenie lub odwleczenie najgorszego, dostarczali ci przykładni uczniowie reformizmu przez dwadzieścia lat propozycje zmian, mieszczące się w ramach systemu, lecz żadnych radykalnych kontrprojektów. [...] Klęska reformistycznej inteligencji w Niemczech [Zachodnich — przyp. A. T.] jest kompletna. Wielka koalicja 1966 przypieczętowała ją [natomiast — przyp. A. T.] berlińskie lato 1967 zademonstrowało na oczach wszystkich. Ich raj głupców skończył się”<sup>54</sup>.

Ubolewając nad brakiem literatury rewolucyjnej, Enzensberger stwierdza: „Dla utworów literackich nie można w naszej sytuacji wskazać istotnej funkcji społecznej”<sup>55</sup>. Ta dyskusyjna teza wynikała z jego

<sup>53</sup> H. M. Enzensberger, *Gemeinplätze, die Neueste Literatur betreffend*. „Kursbuch” z. 15/1968, s. 189.

<sup>54</sup> H. M. Enzensberger, *Gemeinplätze...* „Kursbuch” z. 11/1965, s. 158.

<sup>55</sup> H. M. Enzensberger, *Gemeinplätze...*, op. cit., s. 195.



pesymizmu historycznego, który wprowadził akceptował konieczność radykalnych przemian społeczeństwa zachodniemieckiego, lecz zaprzeczał ich realnym możliwościom. Warunkiem wstępnym takich przemian miała być „polityczna alfabetyzacja Niemiec” [Zachodnich — przyp. A.T.], która powinna polegać „na zasadzie wzajemności”, to znaczy „wzajemnego oddziaływania [...] między czytelnikiem i piszącym”<sup>56</sup>. Nośnikiem tej alfabetyzacji, która korespondowała z tezą o „przemysle świadomości”, miała być — według Enzensbergera — związana bezpośrednio z praktyką operatywna publicystyka, którą były „reportaże Güntera Wallraffa z niemieckich fabryk, książka Bahmana Nirumanda o Persji, szpalty Ulryki Meinhof, sprawozdanie Georga Alsheimera z Wietnamu”<sup>57</sup>.

U podstaw tematykacji związków między sztuką a polityką leżało anarchistyczne rozumienie pojęć rewolucji, które abstrahowało od istnienia historycznej alternatywy: komunizm-kapitalizm i upatrywało wyzwanie, przed jakim stoją społeczeństwa Zachodu jedynie w ahistorycznie pojmowanej rewolucji, której bliższej definicji autor nie podał. Bazując na Marcusowskiej teorii grup marginesowych, przypisywał Enzensberger rebeliującej młodzieży studenckiej funkcję detonatora rewolucyjnego uniesienia. W wydarzeniach wielkanocnych 1968 r. (walki uliczne młodzieży z policją po zamachu na przywódcę studentów Rudiego Dutschkego) upatrywał próbę realizacji takiej strategii rewolucji. Pisał:

„Strzały w Wielki Czwartek rozpoczęły nową fazę: utajone umiędzynarodowienie konfliktu [...] wchodzi teraz w ostre stadium [...]. Jest to w historii powojennej krajów z nami sąsiadującymi zupełnie *novum*. [...] Są dzisiaj w Europie [...] nie setki tysięcy, lecz miliony ludzi, którzy stoją po naszej stronie. Tym stwierdzeniem nie jest czyniona żadna reklama dla jakiegokolwiek generacji. Nie wyraża ono ani starej śpiewki o wielce obiecującej młodzieży, ani nie odgrzewa schematu o konflikcie ojciec-syn jako politycznej kategorii. Sprawa polega raczej na tym, że ci, którzy rozwinęli opozycję systemową w Europie, dzielą pewne historyczne doświadczenia. Nie są oni już związani z politycznymi mechanizmami lat trzydziestych i czterdziestych. Ich hasłem jest wyzwolenie. Hasło to ma znaczenie na zewnątrz dla centralnego wydarzenia polityki światowej tych lat — wojny w Wietnamie i do wewnątrz — dla walki przeciw morderczej manipulacji, za którą w Niemczech [Zachodnich — przyp. A. T.] stoi nazwisko Springera”<sup>58</sup>.

Strategiczne rozważania Enzensbergera bazują na związku i wzajemnym oddziaływaniu wydarzeń w trzecim świecie i zachodnich metropoliach. W przeobrażeniach społeczno-politycznych dokonujących się w dalekich krajach widział możliwość realizacji tego, czego — jak sądził —

<sup>56</sup> Tamże.

<sup>57</sup> Tamże, s. 196.

<sup>58</sup> H. M. Enzensberger, *Eine neue Phase des Kampfes*. „Konkret” z. 5/1968, s. 11.

w krajach realnego socjalizmu nie było, a mianowicie stosunków politycznych, które by odpowiadały jego pojmowaniu demokracji. Stąd szczególne zainteresowanie Kubą, gdzie przebywał na przełomie lat 1968/1969 przez wiele miesięcy. W latach siedemdziesiątych pobyt ten stał się przedmiotem dwóch dłuższych wypowiedzi literackich (1970, *Das Verhör von Habana* i 1978, *Der Untergang der Titanic*). Stosunek do tej małej wyspy na Morzu Karaibskim ilustruje również zmianę nastroju pisarza, który przeszedł od „rewolucyjnej” euforii z końca lat sześćdziesiątych do rezygnacji w latach siedemdziesiątych w wyniku rozbratu między zachodzącymi tam zmianami a jego oczekiwaniami. O tym traktuje też drugi z wymienionych utworów.

Rezygnacja, jakiej Enzensberger poddał się w podobnym stopniu co Martin Walser i Günter Grass, choć z odmiennych przyczyn, była typowa dla postawy politycznej przeważającej części pisarzy z otoczenia rozwiązanej tymczasem Grupy 47. Rozpad ruchu studenckiego u progu lat siedemdziesiątych na zwalczające się frakcje, niepowodzenie planów reformatorskich SPD w połowie omawianego dziesięciolecia oraz „zwrot na prawo” Republiki Federalnej z wszystkimi negatywnymi tego następstwami doprowadziły do tego, że zajęte przez pisarzy w wyniku procesu upolityczniania literatury pozycje zostały — z wyjątkiem literatów skupionych wokół ukonstytuowanej w 1968 r. DKP — pośpiesznie opuszczone lub w swojej wymowie zneutralizowane. Zwrot w kierunku „nowej prywatności”, który krytyka literacka obdarzyła wieloma terminami, był — patrząc z perspektywy lat osiemdziesiątych — fazą przejściową, przygotowującą grunt pod wypracowanie nowych form zaangażowania opartych na współczesnych realiach oraz przeanalizowaniu zdobytych doświadczeń. Procesy zachodzące w życiu politycznym RFN w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, których głównym nośnikiem został — wywodzący się bezpośrednio z tradycji ruchu studenckiego minionego dziesięciolecia — ruch zielonych oraz nieobojętność wobec nich inteligencji literackiej są tego ewidentnym dowodem.